

Strona znajduje się w archiwum.



## FAŁSZYWY POLICJANT W ARESZCIE. 200 TYSIĘCY WRÓCIŁO DO POKRZYWDZONEJ

**Policjanci nie angażują cywili w swoje działania. Nie biorą i nigdy nie będą brali od nich pieniędzy. Nie robią tego też funkcjonariusze CBŚP ani prokuratorzy. Policjanci zatrzymują tych, którzy się za nich podają i na tej podstawie wyłudniają setki tysięcy złotych. Mokotowscy kryminalni po raz kolejny zatrzymali fałszywego policjanta i odzyskali 200.000 zł., które kilka minut wcześniej przekazała mu mieszkanka warszawskiego Śródmieścia. Mężczyzna został zatrzymany i tymczasowo aresztowany. Grozi mu kara do 8 lat więzienia.**

Cała akcja miała miejsce na warszawskim Śródmieściu. Mokotowscy kryminalni od kilku dni pracowali nad sprawą. Wiedzieli, że oszuści podający się za funkcjonariuszy CBŚ i planują duży skok. Chcieli oszukać 60-latkę na 200.000 zł, ale im się nie udało.

Stosując znane metody, polegające na wzbudzeniu strachu o pieniądze w pokrzywdzonej i wykorzystując autorytet służb mundurowych oraz prokuratury potrafil ją nakłonić na rozwiązanie funduszu inwestycyjnego. 60-latka miała tam ulokowane 230 000 zł. Na początku wybrała 30.000 zł, a na pozostałe pieniądze musiała poczekać kilka dni. Była tak przekonana, że bierze udział w akcji Policji nakierowanej na zatrzymanie oszustów bankowych, że nawet nie pomyślała, że współpracuje z przestępcami. A robiła to przez kilka dni. Dzwoniła do banku ustalając, na jakim etapie jest procedura rozwiązania funduszu i na bieżąco relacjonowała to fałszywemu funkcjonariuszowi.

Wszystko zaczęło się 9 maja br. około godziny 11:00. Na stacjonarny telefon pokrzywdzonej zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się jako Tomasz Kowal z CBŚ z ulicy Wilczej. Mężczyzna podał numer swojej odznaki i w kilku zdaniach wyjaśnił, że pracuje nad sprawą oszustw bankowych. Poinformował kobietę, że jeśli ma pieniądze w banku, to są one zagrożone i może ona wszystko stracić. Dla potwierdzenia, że faktycznie jest policjantem polecił jej wybrać nr 997, podkreślając, żeby się nie rozłączała. Słuchawkę odebrał drugi z przestępców, który potwierdził, że Tomasz Kowal to funkcjonariusz CBŚ, który zajmuje się sprawą zmierzającą do zatrzymania oszustów bankowych. Zapytał nawet kobietę, czy czuje się zagrożona i czy ma przysłać patrol Policji do jej mieszkania. To utwierdziło 60-latkę w tym, że na pewno na do czynienia z prawdziwymi funkcjonariuszami. Wróciła, więc do rozmowy z pierwszym dzwoniącym.

Mężczyzna wypytał ją jakimi środkami dysponuje, a pokrzywdzona powiedziała mu wszystko o lokatach, inwestycjach i oszczędnościach. Powiedział jej, żeby zostawiła na razie lokatę a zlikwidowała fundusz inwestycyjny. On w tej chwili blokuje jej konta i umieszcza tam pieniądze policyjne. Jej oszczędności będą bezpieczne, tylko będzie musiała je wybrać z banku, ponieważ oszuści mogą jej ukraść. Przestrzegł ją, aby była ostrożna w prowadzeniu dyskusji z pracownikami banku, bo może być obserwowana. Zaznaczył, żeby pieniądze wybierała w małych kwotach, aby nikt się nie domyślił.

Wystraszona kobieta pojechała do banku. Złożyła polecenie zamknięcia funduszu inwestycyjnego i przy okazji wybrała

30.000 zł, które zabrała do domu. Fałszywy policjant ustalił z pokrzywdzoną hasło, zastrzegając, że może rozmawiać tylko z człowiekiem, który się nim posłuży i wysłał ją po zakup telefonu komórkowego, żeby mieć stały kontakt. Kobieta bez namysłu wykonała polecenie. Po zakupie aparatu numer przekazała oszustowi. Od tej pory była z nim w codziennym kontakcie. On dzwonił każdego dnia, a ona na bieżąco przekazywała informacje.

Kiedy 21 maja br., we wtorek, otrzymała telefon z banku, że możliwe jest wybranie pieniędzy z inwestycji, poinformowała o tym, niemal zaprzyjaźnionego już z nią oszusta. Ten kazał jej pojechać do banku. Kobieta zabrała z domu 30.000 zł wsiadła do tramwaju i pojechała do swojej placówki na warszawskim Śródmieściu. Tam pobrała 200.000 zł. Pieniądze miała w dużej kopercie. Dodatkowo włożyła je do reklamówki. Zgodnie z dyspozycją przed bankiem miał czekać na nią mężczyzna, który miał podać umówione wcześniej hasło. Po kilku minutach tak się stało. Właścicielka pieniędzy wręczyła je mężczyźnie, a następnie zgodnie z dyspozycjami wróciła do mieszkania. Gdy była u siebie ten sam mężczyzna zadzwonił jeszcze raz upewniając się, że cała akcja przebiegła bez problemów. Pokrzywdzona potwierdziła i to była jej ostatnia rozmowa z przestępcą. Po kilku minutach do jej drzwi zapukał prawdziwy policjant z wydziału kryminalnego z Mokotowa. Wylegitymował się, przedstawił, a następnie poinformował, że padła ofiara oszustwa.

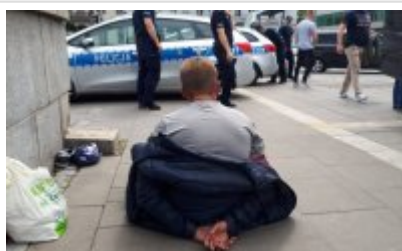
Zaplanowane przez policjantów działania przebiegły zgodnie z planem. Obserwowali kobietę, która weszła do banku. Wiedzieli, że wyjdzie z pieniędzmi. Gdy to zrobiła i przekazała pieniądze 23-latkowi wkroczyli do akcji. Pokrzywdzona nie wiedziała co się dzieje, ponieważ wróciła do domu. Funkcjonariusze natomias dokonali dynamicznego zatrzymania Adriana G. Niechętnie rozstawał się z reklamówką, w której znajdowało się 200.000 zł. Stawiał czynny i bierny opór kryminalnym. Na próżno. Kilka minut później został przewieziony do komendy przy ul. Malczewskiego, a po czynnościach trafił do policyjnego aresztu. Na wniosek policjantów i prokuratora został aresztowany na 3 miesiące. Teraz grozi mu kara do 8 lat więzienia.

Nigdy pod żadnym pozorem proszę nie przekazywać pieniędzy nikomu kto podaje się za policjanta czy funkcjonariusza innych służb. To oszust!

rk/mb



Policjanci z zatrzymanym mężczyzną



Policjant z zatrzymanym mężczyzną



Policjant z zatrzymanym mężczyzną

Wypowiedź - Edyta Adamus, Wydział Komunikacji Społecznej KSP



Ładowanie odtwarzacza...

11.92 MB

Wypowiedź - Edyta Adamus, Wydział Komunikacji Społecznej KSP

Ocena: 5/5 (5)

[Tweet](#)

oszustwa oszustwa "na policjanta"